

Demonstracja w obronie K.Wolfa pod Hutą Warszawa

15 X br pod Hutą Warszawa odbyła się dramatyczna w swym przebiegu demonstracja na rzecz uwolnienia Krzysztofa WOLFA, b.pracownika Huty, ciężko pobitego przez MO i aresztowanego pod fałszywym zarzutem 18 IX w Częstochowie (patrz nr 1 INFORMACJI).

W tym dniu od godz.13⁵⁰ do 15²⁰ przy bramie Huty czterej mężczyźni demonstrowali rozwinięte transparenty o treści "Robotnicy, broniąc Krzysztofa Wolfa bronimy siebie" i "Żądamy uwolnienia Krzysztofa Wolfa".

Byli to:

Edward MIZIKOWSKI, zwolniony z Huty po procesie MRKS, nie przywrócony do pracy po amnestii 83 r, zatrzymany i skazany na grzywnę w Częstochowie 18 IX br
Adam SŁOWIK, zatrzymany i skazany na grzywnę w Częstochowie 18 IX
Andrzej STANKIEWICZ, zmuszony do odejścia z Huty po 6 latach pracy, nadal represjonowany, usunięty pod naciskiem SB z pracy w firmach polonijnych
Marek WOLF, brat Krzysztofa, zmuszony do odejścia po 7 latach pracy, podobnie jak A.Stankiewicz pozbawiony pracy w firmach polonijnych.

Demonstracja miała miejsce w czasie, gdy w Hucie jest zmiana załogi. Zgromadzony tłum chwilami przekraczał tysiąc osób. Pracownicy W-łu W-48 (walcownia), na którym pracował kiedyś K.Wolf, nie przystąpili do pracy. Wkrótce przybyła milicja. Gdy próbowała zaatakować demonstrantów z transparentami, jeden z nich oblał się benzyną i trzymając w ręce zapalniczkę zagroził, że podpali się, jeśli milicjanci spróbują się zbliżyć. Robotnicy nie dopuścili wezwanej z Huty przemysłowej straży pożarnej. Przyjechały natomiast straż miejska, karetka reanimacyjna i grupa antyterrorystyczna MO. Napięcie złagodziło przybycie ks.Stanisława Małkowskiego, który wystąpił jako mediator. O godz.15²⁰ demonstranci zwinęli transparenty i wsiadli do zatłoczonego autobusu. Po pewnym czasie autobus został zatrzymany przez SB. Wylęgitymowano ok.20 osób, ale bohaterów demonstracji już wśród nich nie było.

Nauczyciele bez pracy

We wrześniu br nauczyciele z Ostrołęki, małżeństwo Małgorzata i Grzegorz KUTERMANKIEWICZOWIE zostali pozbawieni pracy.

G.Kutermankiewicz był nauczycielem Szk.Podst. nr 8 w Ostrołęce. Jego praca zawsze oceniana była jako nowatorska i wyróżniająca. W r.szk. 86/87 był działaczem katolickim przy kościele w Ostrołęce. 30 XII 86 przesłuchiwany przez SB, grożono mu pobiciem (ppłk.Sołyga, kpt.Brzozowski). Skarga do prokuratury nie daje rezultatu. 30 IV 87 rewizja w domu i zatrzymanie. Choć znaleziono tylko pojedyncze egzemplarze pism, G.Kutermankiewicz oskarżony został o kolportaż i zabrano mu maszynę do pisania. Kolegium orzekło grzywnę 50 tys.zł. W maju br dyrektor szkoły Brzostek przekazał do W-łu Oświaty wniosek o natychmiastowe zawieszenie G.Kutermankiewicza, jednocześnie w rozmowach zapewniając go o swej lojalności i opiece. We wrześniu Komisja Dyscyplinarna przy Woj.Ostrołęckim wyrzuciła G.Kutermankiewicza z pracy z uzasadnieniem, iż "angażowanie się w nielegalną działalność jest sprzeczne z wykonywaniem zawodu nauczyciela i wychowawcy". W sierpniu br G.K. znów stanął przed kolegium pod fikcyjnym zarzutem złego parkowania samochodu.

Małgorzata Kutermankiewicz, nauczycielka przedszkoli od 1983 r, jeszcze w maju br dostała na piśmie doskonałą opinię ("ma właściwy sto-

sunek do dzieci, z obowiązków wywiązuje się należycie..."). Zatrzymana wraz z mężem 30 IV 87 i oskarżona o kolportaż ulotek płaci 50 tys. zł. grzywny z orzeczenia kolegium. 26 VI br z-ca Inspektora Ośw. i Wych. M. Szuflińska wręcza jej wymówienie (uprzednio proponowała rozwiązanie umowy za porozumieniem stron, obiecując w zamian pozytywną opinię). M. Kutermankiewicz odwołała się do Rejonowego Sądu Pracy. Zeznająca na rozprawie kierowniczką przedszkola T. Podbielska - poinstruowana wcześniej przez kpt. SB Kostowskiego - po chwili paniki i wewnętrznej męki wyrzuciła z siebie stek bzdurnych oskarżeń. Po 4 posiedzeniach w ciągu trzech miesięcy Rej. Sąd Pracy w Ostrołęce (przew. J. Mameła) oddalił powództwo i utrzymał w mocy wypowiedzenie.

Prześladowanie obojga nauczycieli odbywa się przy milczącej zgodzie zastraszonej społeczności Ostrołęki.

Anna URBANOWICZ ze Skierniewic, absolwentka AWF w Katowicach, nauczycielka o 26-letnim stażu nienagannej pracy, do czasu internowania 13 XII 81 pracowała w Studium Nauczycielskim. Wyrzucona w lipcu 82, później przywrócona wyrokiem Sądu Pracy. Od 1983 r uczyła w ZSZ nr 3 w Skierniewicach. 30 VI br Komisja Dyscyplinarna przy Woj. Skierniewickim zwolniła A. Urbanowicz z pracy, gdyż "uchybia godności zawodu nauczycielskiego nie dając rękojmi wychowania młodzieży w szkole socjalistycznej". Komisja Dyscyplinarna przy Ministrze Oświaty - do której poszkodowana odwołała się - podtrzymała tezę o winie A. Urbanowicz, ale karę złagodziła, przenosząc ją do pracy w innej miejscowości. Anna Urbanowicz, członek Komisji Interwencji i Praworządności, jest przekonana, że złagodzenie represji zawdzięcza interwencji związków zawodowych ze Szwajcarii, Holandii i Francji.

Nowa ofiara milicji?

13 IX br w areszcie MO w Wyszogrodzie zmarł śmiercią gwałtowną taksówkarz z Płocka Marek CELMER. Aresztowano go nocą 12 IX w hotelu w Wyszogrodzie, gdzie schronił się wraz z dwojgiem swoich pasażerów - mężczyzną i kobietą - kiedy zbiegł po wypadku drogowym (był pod wpływem alkoholu). 14 IX Komenda MO w Płocku zawiadomiła żonę denata, że jej mąż popełnił samobójstwo wieszając się na swojej koszuli. Później milicjanci próbowali sugerować, że wspomniana kobieta była kochanką jej męża, a powiesił się on w obawie przed skandalem. Świadkowie zeznali, że w momencie zatrzymania M. Celmer był w dobrym stanie zdrowia. Potwierdza to wynik badania lekarskiego po aresztowaniu. Tymczasem przekazane rodzinie ciało było całe posiniaczone, genitalia i pięty koloru granatowego, jęzak znajdował się wewnątrz, za zaciśniętymi zębami. Akt zgonu stwierdza "śmierć przez uduszenie u osoby z pękniętą podstawą czaszki, rozległym krwiakiem mózgu spowodowanym uszkodzeniem płatów czaszki". Protokół sekcji zwłok szczegółowo opisuje urazy czaszki, nerek, uszkodzenie żeber. W związku ze śmiercią M. Celmera zatrzymani zostali na 48 godz. milicjanci z Wyszkowa Grzelak i Popławski. jako podejrzani zostali przesłuchani dopiero 6 X. Pełnomocnik żony ofiary, mec. Szczygielski nie mógł uczestniczyć w przesłuchaniu, gdyż zawiadomiono go ~~nie~~ zaledwie na 15 minut przedtem. Akta śledztwa w sprawie zgonu M. Celmera zostały przesłane 7 X z Płocka do Prokuratury Generalnej. M. Celmer osierocił dwoje małych dzieci.

Przymusowe składki dobrowolne - c.d.

W nr 1 INFORMACJI pisaliśmy o rozprawie przed Sądem Pracy w Jasle, na której sąd oddalił powództwo K. POTYRAZY o zwrot bezprawnie potrąconych przez Zakłady "Gamrat-Erg" składek na NFOZ i klub sportowy. Na rozprawie rewizyjnej 13 X Woj. Sąd Pracy w Rzeszowie nakazał zwrot K. Poty-

rale składek za cały trzyletni okres. Sąd stwierdził, że nie rozumie wyroku Sądu Rejonowego, a cel, szlachetny czy też nie, nie ma tu nic do rzeczy. Przewodniczył Sędzie SW Koźniar.

Marek REDKA na wolności

Otrzymaliśmy wiadomość, że M.Redka, o którym pisaliśmy w nr 1 INFORMACJI, został zwolniony z aresztu.

Bogusław SZYBAJSKI osaczony

Inżynier, lat 41, mieszka w Elblągu, ul. Robotnicza 252, dwoje dzieci, członek Komisji Krajowej Solidarności, internowany 1981-82. 11 VII 87 B.Szybalski został zatrzymany w Pszczółkach k.Gdańska gdy przewoził Żukiem 24 powielacze i książki. Aresztowany tego dnia przez Prokuraturę Woj. w Gdańsku pod zarzutem nakłaniania funkcj.MO który go zatrzymał do przyjęcia okupu 40 tys.zł. za "odstąpienie od wykonywania czynności służbowych" (art 241 §3 kk, kara od 1 roku). Przebywa w areszcie śledczym w Gdańsku.

Choć zakończenie śledztwa przewidziano na 23 X br, to już 20 X o godz.10 przeciwko B.Szybalskiemu ma się odbyć rozprawa przed Kolegium w Gdańsku (Piwna 36). Stanie pod zarzutem przewożenia powielaczy i druków bezdebitowych bez odpowiedniego zezwolenia i w celu wywołania niepokojów publicznego lub rozruchów (art 52a kw).

Ale to nie koniec. WUSW w Gdańsku powiadomił b.żonę B.Szybalskiego, że skierowano przeciw niemu do Kolegium wnisek o ukaranie zato, że w kwietniu br przewoził samochodem Zastava kasetę z filmem "Przesłuchanie" i 1 egz. maszynopisu pracy o zabójstwie w Olsztynie studenta Antonowicza. Ta informacja stanowiła uzasadnienie odmowy zwolnienia spod zajęcia samochodu Zastava stanowiącego wyłączną własność b.żony Szybalskiego.

Reperkusja sprawy przemytniczej

Pracownik Polskich Linii Oceanicznych Krzysztof SZYMAŃSKI został aresztowany 25 IX w Gdańsku w związku ze znaną sprawą przemytu ze Szwecji z września br (nadał jej rozgłos J.Urban na konferencji prasowej). Na K.Szymańskim ciąży zarzut paserstwa celnego z Ustawy Karno-Skarbowej, miał mianowicie przejąć rzeczy, za które nie zapłacono cła. W rzeczywistości K.Szymański podjął się jedynie przetransportowania przyczepy samochodowej, do której nie wchodził i której zawartości nie znał.

Uczeni chcą podróżować

Doc.dr hab. Rafał BRODA z Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie w liście do W.Jaruzelskiego z 16 VII br opisuje swoją 2 lata trwającą, bezskuteczną batalię o paszport zagraniczny. W tym czasie dr Broda złożył 7 wniosków o paszport, służbowo i prywatnie. Uzasadnienie odmowy jest stale to samo - osławiony art 4.2.2 Ustawy o Paszportach, który mówi o zagrożeniu obronności państwa lub jego interesów gospodarczych. Artykuł ten jak wiadomo jest o tyle wygodny, że powołanie się nań zwalnia władze paszportowe od obowiązku jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia odmowy. We wstępie listu dr Broda pisze: "...jakakolwiek aktywność (jednostki), wykraczająca choćby nieznacznie poza ściśle ustalone schemat, powoduje ciosy rzucane na oślep bez zastanowienia się nad szkodami, które czynią. Nieskromnie, po raz kolejny wybieram Pana jako adresata, ponieważ jest Pan głównym autorem tej normalizacji. Uważam także za swój obywatelski obowiązek, by dać władzom najwyższym możliwość spojrzenia przez chwilę w dół na rzeczywistość, którą tworzą i wierzę, że w ten sposób zwiększam szanse na otrzeźwienie i zmiany".

W trakcie swych starań dr Broda odkrył służalczą wobec MSW rolę, jaką spełnia Państwowa Agencja Atomistyki w blokowaniu jego paszportu. Dalej w liście czytamy: "Nie ma żadnej wątpliwości, że zastosowano wobec mnie personalnie skierowaną represję o charakterze politycznym, której powodu władze nie chcą ujawnić, ponieważ byłoby to sprzeczne z propagandowym twierdzeniem, że w Polsce dzisiejszej nie karze się za poglądy polityczne".

Artyści też chcą podróżować

Pierwszy spiker i emiter Radia Solidarność Janusz KLEKOWSKI, z zawodu muzyk, po ujawnieniu się jesienią 1984 powrócił do pracy w orkiestrze Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie gra od 1956 roku, z przerwą na ukrywanie się w latach 1982-84. J.Klekowski pozbawiony jest jednak prawa do udziału w występach zagranicznych Teatru, w rezultacie zarabia znacznie mniej niż połowę tego, co jego koledzy. Pretekstem odmowy paszportu jest ten sam art 4.2.2 Ustawy o Paszportach (zagrożenie obronności lub gospodarki państwa). W liście do dyrektora Teatru R.Satanowskiego z lutego br J.Klekowski pisał: "...absurdalność takiego stanowiska nie wymaga komentarzy. Nie mogę rozumieć tego zakazu inaczej niż jako represję, będącą odwetem politycznym za moje poglądy. Pozbawiony jestem udziału w najambitniejszych przedsięwzięciach artystycznych Teatru. Sytuacja pracownika trzeciej kategorii, w jakiej się znalazłem, prowadzi nieuchronnie do stanu frustracji i zniechęcenia".

W Pałacu Mostowskich nie lubią Radia Solidarność.

Jeszcze jedna rewizja

W czasie rewizji 14 X br (bez nakazu) w mieszkaniu Janusza KRÓLA, W9wa, ul.Broniewskiego 77 m 100, SB zabrała kilkadziesiąt broszur i kilkanaście egz. prasy niezależnej, przeważnie nieaktualnej. O ile w świetle praw PRL można to uznać za konfiskatę, to zagarnięcie figurującej w portfelu torby podróżnej jest już zwyczajną grabieżą. Rewizją kierował ppor.M.Mazur, SUSW.